Nr. 81. Śmigiel, piątek 7. kwietnia 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospol. Polski.

Pastor Gustaw Huff Bojanowo St.
Hans Kuhle Nietążkowo
Paul Torke Śmigiel
Stanisław Gryś z żoną Lipno N.
Fryderyk Liebig z familją Lipno St.
Henryk Neumann Nietążkowo

Śmigiel, dnia 4/IV. 22.

Starosta Kopczyński.

Ogłoszenie.

Instytucjom dobroczynnym i wychowawczym przydziela Województwo po 120 mk. za 1 kg. loco wagon cukrowni.

Zakłady reflektujące na cukier ten winny podać **najpóźniej do 8. b. m.** ile osób utrzymują.

Pow. Urząd Gospodarczy.

Spis osób i lista podatku gminnego miasta Śmigla za rok 1921 wyłożony będzie od 7 do 22. kwietnia br. włącznie w biurze magistratu pokój nr. 3 w przedpołudniowych godzinach służbowych.

Śmigiel, dnia 5. kwietnia 1922. r.

Magistrat Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Nastroje sejmowe.

Warszawa, 6. kwietnia.

W dniu wczorajszym głównym przedmiotem rozmów kuluarach sejmowych było onegdajsze posiedzenie Sejmu. Mówiący o niem posłowie podkreślali z naciskiem skandaliczne zachowanie się p. Kiernika względem prezesa Żarnowskiego. Główną winę we wczorajszem zachowaniu się byłego prezesa Gł. Urzędu Ziemskiego sfery polityczne widzą w obniżaniu powagi Najwyższej Izby Kontroli Państwowej.

Ludowcy chcąc się zrewanżować za poniesioną klęskę mają zgłosić na dzisiejszem posiedzeniu wniosek przeciwko osobie p. Żarnowskiego.

Jednakowoż sfery polityczne utrzymują, że ludowcy pomimo zajść, jakie miały niedawno miejsce pozostaną nadal neutralnymi w stosunku do rządu.

Sprawa monopolu tytoniowego, która miała być rozpatrywaną na piątkowem posiedzeniu, wejdzie pod obrady dopiero po świętach.

Na posiedzeniu Konwentu Senjorów poseł Głąbiński wobec żądania ludowców, by jeszcze przed świętami odbyć dyskusję nad ekspose premjera Ponikowskiego i min. Michalskiego, oświadczył, że uważa, iż dyskusja ta winna była się odbyć bezpośrednio po wygłoszeniu przemówień przez obu tych panów w Sejmie, ale teraz jest zdania, że wobec krótkiego terminu, pozostającego jeszcze do rozpoczęcia feryj świątecznych uważa, iż czas jest spóźniony na jej rozpoczęcie, wobec czego proponuje odroczenie dyskusji do po świąt.

Do propozycji posła Głąbińskiego (Zw. Lud. Nar.) przyłączyli się posłowie Skulski (N. Z. L.), Dubanowicz (N. Ch. S. L.), Czerniewski (Chrz. D.), Chądzyński (N. P. R.), Baworowski (K. P. K.) i Kotula (Kl. K. — L.) Wskutek tego odroczono dyskuję na po świętach. Ferje świąteczne rozpoczną się w piątek, dnia 7 bm. i trwać będą 17 dni.

Ks. poseł Lutosławski wobec tego, iż wykluczony poseł Bryl z pięciu posiedzeń sejmowych ukazał się na posiedzeniu jednej z komisji, interpelował w sprawie, czy wykluczony poseł z obrad Izby ma prawo brać udział w obradach komisyjnych. Orzeczono, iż prawa takiego nie posiada.

Poseł Putek wysłał świadków do posła Bryla.

Gł. Por.

Przystępujmy do Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich!

Francja a odszkodowanie wojenne.

„Gabinet dra Wirtha odniósł znów wielkie zwycięstwo parlamentarne“.

Tak głosi „Berl. Tageblat“ wobec uchwalenia przez Reichstag votum zaufania dla rządu, który jak wiadomo, na znane żądania Komisji Reparacyjnej odpowiedział gromkiem: non possumus.

W tym sensie wypowiedziały się w parlamencie wszystkie partje a votum zaufania przeszło 248 głosami przeciwko 84 głosom konserwatystów, którzy przy tej sposobności usiłowali nieopatrznie wyładować swą niechęć dla kanclerza i z pomocą komunistów doprowadzić do potępienia całej jego polityki „wykonania ultimatum“. Przyszło do burzliwej wymiany zdań, lecz konserwatyści, którym w tym wypadku przeciwstawił się dr. Streseman ze swymi ludowcami niemieckimi, sprawę swą przegrali. Niezależni socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Pięć stronnictw udzieliło poparcia kancelerzowi tak, iż wyjedzie on do Genui ze znaczną większością parlamentarną za plecami. I tak Niemcy odrzucają „niewykonalną i nieznośną notę Ententy“, żądającą między innemi podwyższenia tegorocznych podatków o 60 miljardów marek oraz zaprowadzenia kontroli nad wydatkami i budżetem Niemiec.

Ale teraz wysuwa się kwestja co powie na to Francja. Jakby przewidując, że Niemcy nie zechcą podporządkować się decyzji Komisji Reparacyjnej, wytoczył tę sprawę w Senacie francuskim minister skarbu de Lasteyrie. Powtórzył to co Rząd zapewnił poprzednio, że udzielono Niemcom pewne moratorjum tylko pod tym warunkiem, że zaprowadzona będzie kontrola nad finansami Niemiec. Dopiero wtedy, gdy pocznie ona funkcjonować, będzie można mówić o udzieleniu Niemcom pożyczki zagranicznej.

Tu p. Poincaré wtrącił, że zezwolenie na to nie będzie mogło być okupione żadnemi ustępstwami w żądaniach Francji. Poczem minister de Lasteyrie tak dalej mówił:

„Potrzebujemy pieniędzy jaknajprędzej, a pieniądze te mogą Niemcy osiągnąć drogą pożyczki wewnętrznej. Takim to sposobem postarała się Francja o pieniądze na zapłacenie kontrybucji wojennej w r. 1871. A pożyczka taka nie wystarczy, by pokryć to, czego Francja potrzebuje. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że nawet w najlepszym razie nie wiele otrzymamy gotówką w r. 1922. Wogóle Niemcy mogą zapłacić. Jeżeli nie zechcą, Francja zmusi je do tego. Trudność leży w zastosowaniu przymusu. Jeżeli do tego przyjdzie, Francja chwyci się nadzwyczajnych środków, by wolę swoją przeprowadzić. Kwestja odszkodowań musi być rozwiązana, zanim rozpoczniemy odbudowę Europy“.

Te energiczne słowa ministra uzupełnił przewodniczący Komisji Reparacyjnej p. Dubois na obiedzie Związku handlu i przemysłu. I on zapewnił, że Francja siłą upomni się o swe prawa, jeśli nie da się inaczej załatwić sprawy odszkodowań z Niemcami. Gdyby w tem Francja nie miała uzyskać pomocy innych mocarstw, sama okaże się dość silną do czynu, chociażby użyć miała bagnetów i armat.

Z mówców w Senacie na uwagę zasługuje pogląd senatora de Monzie. Wyraził on zdanie, że w Genui niewątpliwie będzie mowa o odszkodowania. Bez poruszenia tego problematu i włączenia go w kwestję odbudowy Europy, nie można wogóle mówić o odbudowie.

A zatem na niemieckie „non possumus“, które zresztą świat słyszał już wielokrotnie, Francja ma odpowiedź gotową.

O funduszach i zapisach na rzecz instytucyj publicznych.

Ostatnia wojna zmieniła obyczaje w wielu kierunkach: między innemi poszły w zapomnienie fundacje, darowizny i zapisy na rzecz instytucji publicznych, jak zakłady dobroczynne, szpitale itp. W każdym cywilizowanym narodzie musi być przez ogół szanowana zasada „res sacra miser“, to jest opieka nad ubogimi. Jest to święty obowiązek społeczny — bo zawsze istnieć będą ubodzy, dzieci, starzy i chorzy, którzy wymagają opieki publicznej, tudzież jednostek. Dawniej liczni obywatele poczuwali się do tego obowiązku i za życia większemi kapitałami obdarzyli zakłady i szpitale, lub też tworzyli fundusze i zapisy, aby utrwalić byt dobroczynnej instytucji, a zarazem zachować w dobrej pamięci swe nazwisko. Po wojnie pod powyższym względem stosunki zmieniły się radykalnie na niekorzyść dla społecznego miłosierdzia. — Mamy coraz więcej miljonerów, ale coraz mniej obywateli, którzy w swem szczęściu zapominają o tych biednych, którym los się nie uśmiecha, mianowicie o tych biednych, którzy nie mogą konkurować z zarobkami nowoczesnych kapitalistów. Nadmienić trzeba, że dotychczas istniejące, z dawnych czasów pochodzące zapisy i fundacje straciły na wartości, z powodu spadku naszej waluty i dlatego, przynosząc nikłe odsetki, nie mogą wystarczyć na cel, dla którego zostały uskutecznione.

Jedyny nowoczesny sposób zbierania pieniędzy na cele dobroczynności, to owe zbiórki t. zw. „kwiatki“ które stosunkowo mało przynoszą, bo przechodzień uliczny obdarowuje zwykle banknotem o małej wartości nominalnej.

Pamiętajmy, iż zakłady dobroczynne, szpitale, ochrony dla dzieci, to fortece cywilizacji każdego narodu i w tej mierze musimy rywalizować z ościennemi narodami. Musimy starać się, aby kraj nasz nie stał się krajem żebraków i złego tłumu. Tymczasem nasze zakłady dobroczynne są dziś w opłakanych stosunkach, bo koszty wyżywienia utrzymywanych w nich osób są wprost olbrzymie, a za małe są dochody z kwot kwiatków i tańców więcej sprośnych niż dobroczynnych. Dziś wyżywienie kilkuset osób, utrzymywanych w danym zakładzie oblicza się miesięcznie na kilka miljonów marek. Z tych względów odzywamy się do współczesn. szlachetnych obywateli, którzy są włodarzami wielkich fortun, aby nie zapominali o niezamożnej części społeczeństwa i przez odpowiednie darowizny, fundacje osobiste i familijne, tudzież zapisy na rzecz zakładów dobroczynnych zaskarbili sobie zasłużoną nagrodę, wynikającą z szlachetnego dzieła i dobrą pamięć u ludzi.

Wydział Pracy i Opieki społecznej poznańskiego województwa gotów jest ułatwić każdemu ofiarodawcy wszelkie czynności urzędowe — które są połączone z uskutecznieniem fundacji czy zapisów na powyższe ważne cele społecznej pomocy i wskaże na instytucje, które wołają o ratowanie ich. Adres Wydziału jest: Poznań, ul. Towarowa 23. Wszystwie gazety uprasza się o przedrukowanie niniejszego artykułu.

Praca kobiet w gospodarstwie domowem.

Położenie większości kobiet-gospodyń podobne jest do położenia niewolnika, który nieraz dla bardzo błahej rzeczy ponosi wielkie trudy. A przecież wiadomo, że naogół zajęcia domowe traktowane są jako rzecz błaha — nikt nie ocenia ich wartości. Nic też nie zachęca kobiety do ponoszenia tych trudów. Nie są one bowiem pociągające same przez się — trzeba nieustannie wykonywać pracę, której nie widać: „zaledwie się zamiotło, już i śladu niema“ — skarżą się kobiety, a cóż mówić o ścieraniu kurzu, który wnet znów osiada, o gotowaniu posiłku, który za chwilę zostanie spożyty, ciągłym zmywaniu naczyń i t. d.

Każdy człowiek dąży do tego, aby to, co zrobi było trwałe, aby zostały jakieś ślady jego pracy. Już samo to, że praca domowa nie stwarza nic trwałego, jest bardzo bolesne dla kobiety-gospodyni; staje się to dla niej tym przykrzejsze, że całkowicie zajmuje jej czas... Pracownik wracający do domu po ukończonych zajęciach, może wziąć do ręki gazetę i książkę, czy to dla rozrywki, czy dla kształcenia swego umysłu. Kobieta-gospodyni może i zdobyłaby się na kupienie taniej książki, ale o wiele trudniejszym zadaniem będzie znalezienie czasu na jej przeczytanie.

Większość kobiet napróżno wzdycha do jednej chwili wolnej dla siebie. Bezustanne sprzątanie, gotowanie i t. p. staje się dla nich prawdziwą pańszczyzną. Niejedna kobieta uważa swoje życie za

zmarnowane, napróżno jednak marzy o czemś lepszym. Jedną ujemną stroną życia gospodyni domu, jest brak pieniędzy do własnego rozporządzenia, który nie pozwala kobiecie choćby urządzić sobie mieszkania według upodobań. Niema ona najczęściej nawet tego zadowolenia, aby móc kupić trochę kwiatów, które bardzo lubi, czy piękną serwetę, która jej się podobała, czy odświeżyć częściej ściany kuchenki.

Wszystko to prawda. Trudno jednak pogodzić się z tem, że całe zło polega na tym, iż praca rąk kobiecych w gospodarstwie domowem nie znajduje uznania. Kobieta, która widzi, że jej zaparcie się siebie dla dobra innych nie jest oceniane, traci odwagę, traci wiarę we własne siły, zapominając, że jej praca jest różdżką czarodziejską w gospodarstwie domowem.

Tak jest, — jej szczotka sprowadza czystość, zdrowie i piękno i jeżeli cięży jej w ręku, to dlatego, że nie oceniamy jej wartości.

Tragedja kamienicznika.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

W Wąbrzesku, przy ul. Wodnej nr. 79 właścicielem domu był niejaki Jan Naparstek, który przed dwoma laty kupił powyższą nieruchomość od Niemca.

Od roku już Naparstek miewał ciągłe zatargi z lokatorami, którzy korzystając z prawa ochrony nie chcieli ani podnieść z własnej woli opłaty dzierżawnej, ani ponosić kosztów reparacji. Na jesieni r. z. Naparstek zapłacił za posmarowanie dachu i drobne reparacje przeszło 11.000 mk., obecnie zaś za naprawę pękniętej rury, oraz fundamentów przez wodę uszkodzonych, zażądano od niego 17 tysięcy marek. Roczny czynsz za mieszkanie wynosił razem 3750 mk.

Naparstek napróżno przedstawiał lokatorom rozpaczliwe swoje położenie, napróżno im dowodził, że dom ten kupił za grosz ciężko zapracowany w Ameryce. Lokatorzy trzymali się ściśle taryfy, płacąc np. za izbę z kuchnią po 30 mk. miesięcznie, czyli 2 bułki.

Na daninę sprzedał p. Naparstek zegarek, na podatki trochę garderoby, większej jednak sumy pożyczyć mu nikt nie chciał, a wielu radziło jako jedyny środek ratunku, zapisanie się do związku zawodowego bezrobotnych, gdzie go jednak nie przyjęto jako właściciela nieruchomości.

Od kilku dni biedny kamienicznik był strasznie podrażniony, ciągle prawie przesiadywał w sklepie swego domu, nie wracając nawet na noc do rodziny, która mieszkała w innym wynajętym mieszkaniu, gdyż żadnego z lokatorów u siebie nie wolno mu było usunąć. Wiele osób zauważyło nienormalne zachowanie się Naparstka, nikt jednak nie domyślał się, co za szalone zamiary legły się w jego głowie. Aż tu dziś rano o godz. 7 mieszkańców ulicy Wodnej ogłuszył silny huk.

Cóż się okazało?

Naparstek wystarał się o niewystrzelony granat, podłożył go w sklepie własnego domu, zapalił założony lont a sam w stanie wielkiego podniecenia polecial do ogrodu przy mleczarni i tam się powiesił.

Na szczęście wybuch spowodował tylko materjalne straty, z lokatorów prócz dość ciężkich obrażeń, nikt życia nie postradał. Trzy lokale zostały jednak tak zniszczone przez wybuch, że musiano je opróżnić. Naparstka wiszącego na drzewie zauważono dopiero po godzinie. Wszelka pomoc okazała się bezcelową, nieszczęśliwy niedawał już znaków życia. Śledztwo w biegu.

Panika wśród wędliniarzy.

Jak wiadomo wszystkim od kilku dni zniknęły w Warszawie wędliny.

Tajemnicę zamknięcia postanowił zbadać urząd walki z lichwą i spekulacją i stwierdzono, że wędliniarze zorganizowali spisek antycennikowy i ukryli wędliny, chcąc wywrzeć presję na Komisarjacie Rządu dla podwyższenia cen wytycznych. Gdyby podwyżka ta miała pójść równomiernie w stosunku od wzmagającej się drożyzny byłoby jeszcze pół biedy, ale zbuntowani wędliniarze postanowili ceny wędlin podnieść do rozmiarów jaskrawych.

Zawiadomiona o rezultacie wywiadów Prokuratura postanowiła ukarać nienasycony apetyt wędliniarzy. I oto na skutek decyzji prokuratora policja kryminalna aresztowała kilku wędliniarzy, jak: Feliksa Cielińskiego, Antoniego Gettera, Bartłomieja Szymańskiego, Arona Langrama i Czesława Szymańskiego.

Wędliniarz Belesław Kulczyński (Płocka 43) w chwili wkroczenia do jego mieszkania policji upadł na ziemię i symulował chorobę, wskutek tego przy łożu symulanta postawiono posterunek policyjny do czasu zbadania go przez lekarza, poczem., o ile symulacja zostanie istotnie stwierdzona, będzie zamknięty w więzieniu.

Dwóch wędliniarzy przestraszywszy się aresztu zbiegli: jeden do Gdańska, drugi do Poznania. Wysłano za nimi listy gończe. Wśród warszawskich wędliniarzy zapanowała ogromna panika.

Zaznaczyć trzeba, że aresztowani wędliniarze otrzymują do więzienia bogate drugie śniadania, składające się z wędlin, co dowodzi, że wędliny te pochowali, albo też w przewidywaniu, co ich może spotkać przygotowali sobie zapasy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Rufina M.
Jutro: Dyonizego
Wschód słońca: 6,37, zachód 7,18.
Długość dnia: 13,10. Przybyło 4,39.

Tow. „Harmonia" w Śmiglu. Lekcja śpiewu dla **chóru żeńskiego** odbędzie się w piątek, dnia 7. b. m. o godz. 8 wiecz. w szkole wydziałowej. Zarząd.

Zebranie „Towarzystwa Panien pr." odbędzie się w piątek o godzinie 7½-mej wieczorem na salce parafjalnej. Na porządku dziennym zajmujący wykład o Zakopanem, o liczny udział Druheń uprasza zarząd.

Na Czerw. Krzyż w Śmiglu złożył w tutejszem Starostwie Antoni Zaręba z Boszkowa 500 mk. jako karę za niestosowne zachowanie się w ubikacjach Starostwa.

Jak zaradzić zniszczonym banknotom? W obiegu znajdują się bardzo często banknoty 5. 10. 20 a nawet 100 mk. tak zniszczone, że trudno w nich się wogóle dopatrzeć pieniędzy. Z łatwością możnaby temu zaradzić w następujący sposób: kupcy, rzemieślnicy oraz restauratorzy, przyjmując podarte banknoty, nie puszczaliby ich więcej w obieg, a wymieniali co pewien czas w bankach względnie filjach P. K. K. P., które dalej powtarzałyby tę samą czynność w stosunku do głównej centrali w Warszawie. Oczywiście byłoby to tylko możliwem, jeśli centrala w Warszawie pamiętałaby o dostarczenie dostatecznej ilości nowych banknotów dla filji prowincjonalnych.

Pasek na telefony. Krakowskie władze pocztowe zarządziły rewizję telefonów i ujawniły liczne fakty, iż zgłoszeni jako posiadacze telefonow nie korzystali z nich, a ustąpili swe aparaty osobom trzecim po cenach paskarskich.

Zakazany dramat. Sztuka Sieroszewskiego „Bolszewicy", która w Krakowie wywołała wielkie zainteresowanie, nie będzie wystawiona więcej, ponieważ... Miejska Komisja Teatralna zaopinjowała, że wystawienie tej sztuki spowodowałoby znaczne straty finansowe z powodu ewentualnego bojkotu ze strony żydów.

Bilon polski. W urzędzie probierczym rozpocznie się wkrótce bicie monety bilonowej, która ma zastąpić drobniejsze banknoty do stu marek włącznie. Bilon polski będzie wybijany ze spławu niklu z innemi metalami.

Przywłaszczenie 5 miljonów lei bułgarskich. Poselstwo bułgarskie w Warszawie zwróciło się na polecenie swego rządu do władz polskich z prośbą o zarządzenie poszukiwań na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej 27-letniego Dawida Atiasa, narodowości żydowskiej poddanego bułgarskiego, który pełniąc obowiązki kasjera w banku handlowym bułgarskim przywłaszczył sobie 5 miljonów lei bułgarskich na szkodę tegoż banku, poczem zbiegł zagranicę. Władze bułgarskie wysłały za defraudantem listy gończe.

Reklamacje gazet. Dyrekcja poczt i telegrafów wydała rozporządzenie, na mocy którego osoby, którym pisma nie zostają dostarczone do domów z winy urzędów pocztowych, winny się zwracać z zażaleniem do urzędu pocztowego, adresując niezaklejone listy: „Reklaracja gazetowa". Zażalenia te są wolne od opłaty.

Wpływ daniny. Biuro Prasowe Min. Skarbu podaje do wiadomości: Do 25 marca b. r. wymierzono daninę w wysokości łącznej 88.991.869.000 mk., zapłacono zaś do tego dnia 22.452.478.000 mk., to jest 25 procent. Największy wpływ wykazują Izby skarbowe: krakowska, pomorska i wielkopolska, następnie lwowska, warszawska. Ostatnie miejsce co do wpływu zajmuje Izba skarbowa w Łodzi.

Telegramy.

Nota Ojca św.

Rzym, 5. 4. Dzienniki włoskie donoszą, że Ojciec Święty zamierza wystosować do wszystkich premjerów Państw, uczestniczących w Zjeździe Genueńskim, notę, w której podkreślić ma konieczność zapewnienia pokoju Europie.

Kupiectwo polskie w Gdańsku.

Gdańsk, 5. 4. Staraniem Zjednoczenia polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku, nastąpi tu w najbliższych dniach otwarcie 3-miesięcznego kursu, mającego na celu poprawę polszczyzny tudzież uzupełnienie znajomości języka polskiego wśród młodzieży handlowej. Kurs ten przychodzi do skutku przy poparciu kuratorjum polskiej Akademji handlowej, która ma za zadanie utworzenie w Gdańsku polskiej szkoły handlowej najwyższego typu.

Z Giełdy gdańskiej.

Gdańsk, 5. 4. Na dzisiejszem zebraniu przedpołudniowem giełdy gdańskiej notowano:

Marka polska (przedaż) 8.15, — (kupno) 8.12, i pół.
Przekazy na Warszawę 8.16 — 8.12 i pół.
Dolary St. Zj. 323 — 322, funty sterlingi 1455—1435.
Tendencja nieustalona.

W przededniu narad genueńskich.

Genewa, 5. 4. Jutro rozpoczynają się w gmachu Szwajcarskiego Banku Narodowego narady przedstawicieli Państw Neutralnych w sprawie ustalenia stanowiska swego na Zjeździe Genueńskim. W naradach wezmą udział przedstawiciele Norwegji, Szwecji, Holandji, Danji, Hiszpanji i Szwajcarji.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Szwajcarskiej Rady Związkowej, która rozważy, jakie propozycje należy przedstawić w sprawie polityki Państw Neutralnych w Genui. W sobotę odbędzie Rada Związkowa naradę w tej sprawie z przedstawicielami wszystkich wymienionych powyżej Państw Neutralnych, poczem udzieli instrukcyj odpowiednich swej delegacji, udającej się do Genui w niedzielę rano.

Okropny wybuch.

Wiedeń, 5. 4. Telegraficzne Biuro Wolffa donosi z Budapesztu, że wczoraj podczas zebrania demokratów nastąpił okropny wybuch, który zniszczył całą ścianę. Około 70 osób zostało zabitych, a 220 ranionych. Przypuszczalnie chodzi tu o zemstę monarchistów.

Rachuby na Rosję.

Londyń, 5. 4. Pisma angielskie donoszą z Ameryki, że gubernator Stanu Illinois Lowden, który powrócił niedawno z podróży po Europie, oświadczył, że nie należy oczekiwać niczego od Zjazdu Genueńskiego, ponieważ zjazd ten został oparty na złej rachubie, biorącej pod uwagę Rosję. Rosja jest Państwem, które w ciągu conajmniej 100 lat będzie minusem w ogólno-światowem życiu gospodarczem, to też należałoby właściwie wymazać ją na czas pewien z mapy świata i budować życie bez jej udziału.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.